

Konspekt homilii z dnia 3 marca 2012r.

Na samym początku muszę Wam powiedzieć, że macie niezmiernie szczęście. Pierwszym szczęściem jest to, że jesteście osobami, które podejmują wysiłek budowania swego małżeństwa, a nie wszyscy to robią. Drugim szczęściem, które możecie tu doświadczyć jest – nazwijmy je umownie – szczęściem oczywistości. Bardzo bym chciał, żeby wszystko, co tu powiemy, było dla każdego oczywiste. To bowiem oznaczałoby by, że rzeczy prawdziwe są dla Was oczywistymi. Trzecim szczęściem jest Słowo Boże, które jest kierowane do nas w czasie tego czasu skupienia.

Nie jesteśmy bowiem tu dla ćwiczenie siebie w jakichś psychologicznych technikach komunikacji, ale dla spojrzenia na siebie i nasze relacje oczami sami Boga. Dziś słyszymy wspaniałe słowa Jezusa o Bogu: „Słońce Jego wschodzi nad sprawiedliwymi i niesprawiedliwymi ...”. Zobaczcie, co widzimy. Bóg objawia jak wielką swoją miłość względem każdego człowieka. No właśnie – względem każdego człowieka. Każdy z nas w oczach Boga ma niezwykle wielką wartość – „sprawiedliwy i niesprawiedliwy”.

Wartość człowieka w świetle Bożej miłości nie wynika z tego, czym ten człowiek się odznacza, co robi, co w życiu osiągnął. Dla Boga wartość jest wpisana w naturę każdej osoby. Od niczego nie jest uzależniona – nawet od tego, czy ktoś jest „sprawiedliwym”, czy jest „niesprawiedliwym”. Tak, nawet moralność człowieka nie przesądza o jego wartości, bo człowiek jest wartościowy sam w sobie. To nam dziś ukazuje Pan – każdy z nas jest kimś niezmiernie wartościowym. Wartość mamy w sobie – jest wpisane w nasze serce.

Jeśli zatem jesteśmy wartościowi, to czy w nas wszystko jest wartościowe? Jest to trudne pytanie, ponieważ by w pełni zrozumieć wartość człowieka trzeba „zanurzyć się” w miłości Jezusa Chrystusa. Człowiek bez silnej relacji z Chrystusem nie zrozumie wartości człowieka. W Chrystusie bowiem odnajdujemy ostatecznie wartość człowieka jako człowieka i tego, co w człowieku.

W Chrystusie nawet to, co trudne do przyjęcia (nawet choroba, cierpienie, śmierć), może być niezmiernie wartościowe. Niech znakiem tego będzie dla nas sam krzyż, w którym życie przyszło przez śmierć – śmierć stała się wartością, ponieważ przez nią przyszło życie. Podobnie i w nas – w perspektywie duchowej, wewnętrznej, wręcz mistycznej – rana serca, duchowa, wewnętrzna, zadana mi przez drugiego człowieka, w Chrystusie może stać się prawdziwym źródłem błogosławieństwa. Jestem o tym niezmiernie przekonany, a życie kapłańskie jedynie potwierdza i pogłębia mi tę prawdę.

Mówimy o różnicach między nami, między mężczyzną a kobietą, między mężem a żoną. Musimy jednak zaznaczyć, że mówimy tu z jednej strony o różnicach wpisanych w naszą naturę, z drugiej jednak strony o różnicach wynikających z naszego doświadczenia – indywidualnego dla każdego z nas, uwarunkowanych przez rodzinę, środowisko, kulturę, relacje z innymi ludźmi. Jedne i drugie w Chrystusie możemy odczytać jako niezmiernie wartościowe. Dlaczego?

Po pierwsze, dzięki różnicą między nami uzupełniamy się we wzajemnych relacjach – przede wszystkim w relacji małżeńskiej. Ta prawda jest oczywista. Z pewnością wszyscy się z nią zgadzamy.

Po drugie, różnice między nami ukazują prawdę o każdym z nas. Prawdę o sobie poznaje bowiem dopiero wtedy, kiedy wchodzę w relacje z innymi osobami. W relacjach z innymi odkrywam to, kim i jakim jestem w rzeczywistości. Odkrywam to, co we mnie dobre, oraz to, co we mnie trudne. Pozostając samemu (bez relacji z innymi) nigdy prawdy o sobie nie odkrywę. Zbuduję jedynie moje własne wyobrażenie o sobie samym, które najprawdopodobniej wiele wspólnego z „oryginałem” nie będzie miało.

Po trzecie, różnice między nami budują przestrzeń nawrócenie i zbawienia. Ksiądz Piotr Pawlukiewicz mówi wręcz wprost, że to współmałżonek jest najlepszymi rekolekcjami ukazującymi prawdę o mnie. Nie trzeba szukać jakichś innych. Wystarczy współmałżonek. Konflikty, jakie rodzą się w relacji małżeńskiej, są tutaj kluczowe. To one pokazują, jakim się jest i co należy w sobie zmienić. Powinny to jednak ukazywać w miłości, aby były impulsem do zmiany na lepsze.

Spoglądajmy na siebie w przeświadczeniu wartości każdej osoby. Przyjmujemy każdego jako kogoś niezmiernie wartościowego, bo w ten sposób traktuje na sam Bóg. W Jego oczach odkrywamy swą wartość. Wartość ta niech skłania nas do ochrony wartości tych, których mamy wokół siebie.

ks. Adam